

POD HASŁEM: Nigdy więcej faszyzmu! manifestowały tysiące Niemców

BERLIN (PAP). — 12 bm. w Niemieckiej Republice Demokratycznej obchodzono uroczyste Międzynarodowy Dzień Walki przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Centralna manifestacja odbyła się w niedzielę w Berli-

nie na placu im. Thaelmanna. Na uroczystość przybyli prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck i premier Otto Grotewohl. Zasiadli oni na trybunie honorowej obok Rosy Thaelmann oraz członków delegacji ze Związku Radzieckiego, z Francji, Czechosłowacji, Polski, Bułgarii, Rumunii, Włoch, Danii, Belgii, Austrii i Niemiec zachodnich.

W czasie manifestacji zabrął głos premier Otto Grotewohl. Mówca podkreślił, że w walce pod hasłem: nigdy więcej faszyzmu! — niezwykle do nosła rola przypadku Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pierwszemu prawdziwie demokratycznemu państwu niemieckiemu.

Wytyczną działania NRD jest dążność do pokoju i porozumienia, do zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych.

Imponujące manifestacje odbyły się w tymże dniu w wielu innych miastach NRD.

Uroczysty wieczór w Warszawie z okazji rozpoczęcia Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni i X-lecia TPP-R

WARSZAWA (PAP). — 13 bm. odbył się w sali opery w Warszawie uroczysty wieczór z okazji inauguracji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz 10-lecia istnienia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Salę opery wypełnili szalenie aktywni TPP-R oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Przewodniczył uroczystości przewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz.

Referat okolicznościowy wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, przewodniczący CR Zw. Zaw. — Wiktor Kłosiewicz.

Józef Cyrankiewicz zawiadomił następnie zebranych, że do Zarządu Głównego TPP-R wpłynęły liczne depesze gratulacyjne z okazji 10-lecia istnienia Towarzystwa.

Następnie przemawiał przewodniczący delegacji WOKS przybyłej do Polski — Wiktor Spłyn.

Przemówienie jego przerywane było wielokrotnie długo trwałymi owacjami.

Wieczór zakończyła bogata część artystyczna.

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok II Łódź, wtorek 14 września 1954 r. Nr 219 (322)

- List z podziękowaniem z Węgier
- Indie wśród klientów
- 3-krotny wzrost eksportu w przyszłym roku

Polskie maszyny włókiennicze podbijają rynki zagraniczne

Filmowcy radzieccy w Polsce



W związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przybyła w dniu 11.IX.1954 r. do Warszawy delegacja filmowców radzieckich, witana serdecznie na lotnisku Okęcie.

Zespół artystyczny Armii Radzieckiej przybywa do Łodzi

Wielka atrakcja kulturalna czeka Łódź 15 września. Oto w dniu tym o godzinie 18 z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wystąpi w Hali Wimy przy ul. Armii Czerwonej 80 Zespół Muzyki, Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej. Bilety rozprowadzają Zarząd Łódzki TPP-R i dzielnice TPP-R, a w dniu im przeży do nabycia będą w kasie Hali.

Nad Tatrąmi ciągną klucze odlatującego ptactwa

Od szeregu dni nad Tatrąmi — w drodze na południe przelatują liczne klucze ptactwa.

Zaobserwowano m. in. przelot bocianów, żurawi oraz gęsi. Gęsi lecą nawet nocą, budząc swym donośnym krzykiem mieszkańców Zakopanego.

W nocy z dnia 7 na 8 września silna mgła utrudniła przelot ptactwa ponad szczytami Tatr i musiały one zawrócić „rozbijając biwak” na łąkach za Antałówką.

Ostatnio również chmary dzikich gołębi odnotowywały w Zakopanem przed przelotem nad Tatrąmi

„Błyskawiczna” podróż Edena po Europie w sprawie uzbrojenia Niemiec zachodnich

LONDYN (PAP). — W dniu 11 września rano minister spraw zagranicznych Anthony Eden rozpoczął „błyskawiczną podróż” po stołach krajów zachodnio-europejskich.

Jak podkreśla prasa londyńska, celem podróży min. Edena jest znalezienie — po fiaszce europejskiej wspólnoty obronnej — jakiejś nowej formy remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Po spotkaniu w dn. 11 bm. w Brukseli z przedstawicielami trzech krajów Beneluxu (Belgii, Holandii i Luksemburga) Eden przybył w niedzielę do Bonn, gdzie około trzech godzin konferował z Adenauere.

Według informacji agencji Reutera, Eden miał przedstawić Adenauerowi swój projekt wprowadzenia „suwerennych” Niemiec zachodnich do NATO, ale pod warunkiem, że innym państwom, a zwłaszcza Francji, udzielono będą odpowiednio „gwarancji”. Adenauer ze swej strony miał wyrazić swoje propozycje. Uważa on — jak dowiaduje się korespondent agencji Reutera — że Niemcy zachodnie muszą uzyskać „bezwzględnie suwerenność” i że nie powinni być przedmiotem „żadnej dyskryminacji”.

W dniu 13 września Eden przybył z Bonn do Rzymu, gdzie odbędzie rozmowy z przedstawicielami Rządu włoskiego.

Z Rzymu minister Eden ma udać się do Paryża.

Piraci napadli na statek japoński

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że japoński statek motorowy został zaatakowany przez piratów w pobliżu Hongkongu.

Piraci zwiłdnęli statkiem i uwieźli członków załogi, przy czym dwóch marynarzy japońskich poniosło śmierć.

Przemysł budowy maszyn włókienniczych mimo wielu jeszcze trudności w swej pracy, osiąga coraz lepsze rezultaty. Szczególnie godne podkreślenia wyniki osiąga załoga Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych, a także Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych. Agregaty włókiennicze z napisem „Be-Fa-Ma”, znane są ze swych walorów nie tylko wśród włókienników polskich, ale znajdują uznanie u licznych odbiorców zagranicznych w Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech, w Szwecji, a nawet w dalekich Indiach i w innych krajach zamorskich. Ostatnio zainteresowały się nimi również włókiennicze radzieckie, dla których „Be-Fa-Ma” w roku bieżącym i przyszłym dostarczy szereg trzymaszynowych, pełnoautomatycznych zespołów zgrzebnych.

Uznanie u odbiorców zagranicznych zdobyły także produkowane wspólnie przez Fabrykę Maszyn Lniarskich w Kamiennie Górze i Łódzką Fabrykę Maszyn Jedwabniczych nowoczesne krochmalarki. Ostatnio odbiorcy węgierscy na desłali do Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych list z serdecznymi podziękowaniami za wysoką jakość dostarczonych krochmalarek i sprawne przeprowadzenie montażu.

Na przyszły rok planuje się trzykrotne zwiększenie eksportu maszyn włókienniczych w porównaniu z rokiem bieżącym. Obok dostaw w dotychczasowym asortymencie, wyprodukujemy na eksport nowoczesne urządzenia trzepalni bawełny, szereg maszyn — fabryk ciągłego przedzielenia włókna na sztuczny typ „WP-3”, które zdąży tak świetnie egzamin w Szczecinie, przewijarki krzyżowo-sockowe do sztucznego jedwabiu i inne maszyny.

Odpowiadają na apel ZG ZMP

Coraz więcej młodzieży prosi o przeniesienie do pracy w rolnictwie

Bezustannie napływają do łódzkiej młodzieży ochotnicze zgłoszenia do zaciągu pionierskiego. W ciągu kilku dni, które minęły od momentu opublikowania apelu ZG ZMP, ponad 150 młodych robotników i robotniczek z łódzkich zakładów pracy poprosiło o przeniesienie do pracy w rolnictwie przy likwidowaniu ugorów.

Jak dotąd najwięcej zgłoszeń, bo około 20, wpłynęło od młodzieży z zakładów im. Stalina. Za nimi kroczą zakłady im. Marchlewskiego, Dzierżyńskiego i inne.

Nierzadkie są wypadki, że

Na dożynkach w Lublinie



Na zdjęciu: gospodarz dożynek prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz otrzymuje kwiaty od uczestników korowodu dożynkowego.

LUBLIN (PAP). — Stołica żyznej Ziemi Lubelskiej — Lublin gościł 12 września 1954 r. na radosnym dożynkowym obchodzie tysiące chłopów ze wszystkich zakątków kraju.

Przodujący ludzie naszej wsi, wraz z delegacjami zalog robotniczych święcili Centralne Dożynki roku dziesięciolecia Polski Ludowej w tym samym mieście, gdzie przed dziesięciu laty wydany został historyczny dekret władzy ludowej o reformie rolnej, oddający obywateli ziemie w ręce jej prawowitych gospodarzy — pracujących chłopów.

Przekazując na ręce gospodarza dożynek — preza Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza tradycyjny wieniec żniwny, defilując w dożynkowym pochodzie przed przybyłymi do Lublina gośćmi honorowymi, uczestnicy uroczystości gorąco manifestowali pragnienie wykonania wszystkich zadań, postawionych przed narodem przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, która nakreśliła drogę walki o szybsze podniesienie stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi, droge pomnożenia sił naszej ludowej ojczyzny, służenia wielkiemu dziełu dalszego umacniania pokoju.

(Fragmenty przemówienia gospodarza dożynek Józefa Cyrankiewicza zamieszczamy na str. II, zaś reportaż specjalnego wyścannika z przebiegu uroczystości dożynkowych na str. III).

Cztery nowe spółdzielnie produkcyjne

Przed kilku dniami 19 małopolskich chłopów z gromady Gągolin w gm. Komiłowa (pow. łowicki) postanowiło przejść z gospodarki indywidualnej na zespółową. Podpisali oni statut rolniczego zrzeszenia spółdzielczego typu I — B.

Taki sam typ spółdzielni wybrało sobie 11 chłopów z gromady Anielin w gm. Wierzyż (pow. łaski). Na zebraniu w dniu 7 bm. wybrali oni zarząd, w skład którego weszli Henryk Dąbrowski, Maria Żarnowska i Katarzyna Duda.

Nowa spółdzielnia — 29 w pow. łaskim przyjęła nazwę RZS im. Gen. Świerczewskiego.

We wrześniu 2 dalsze spółdzielnie produkcyjne powstały w Szydłowie Kolonii (pow. Piotrków) i w Kruplinie (pow. Radomsko).

Zła sobota na punktach skupu

Takiej pustki na punktach skupu zboża, jak w ub. sobotę jeszcze nie było nigdy. W dniu tym plan dostaw wykonali jedynie pow. wieluniński 121,1 proc. Reszta nie osiągnęła nawet 80 proc. Najslabsze wyniki uzyskały: pow. radomszczański 32,1 proc., kutnowski 48,4 proc. i sieradzki 52,1 proc. Niewykonywanie planów dziennych oddala te powiaty od czołówki i jednocześnie przedłuża moment, w którym zostaną one zwolnione od miarek i odsypów.

Oslabienie tempa dostaw zboża w pewnej mierze spowodowane zostało rozpoczęciem się wykopków. W całej pełni trwają one w pow. kutnowskim, łęczyckim, łódzkim i łowickim. Te powiaty są też w tej chwili głównymi dostawcami ziemniaków na punkty i przekraczają wysoko normy dzienne od 110—227 proc.

Wyjazd delegacji polskiej na sesję ONZ

WARSZAWA (PAP). — W dniu 13 bm. wyjechała z Warszawy do Nowego Jorku delegacja polska na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, z przewodniczącym delegacji ministrem spraw zagranicznych Stanisławem Skrzyszewskim na czele.

Ziemia

DOTKLIWA KŁESKA
ADENAUERA W WYBORACH
DO LANDTAGU
W SZLEZWIK-HOLSZTYNIE

BERLIN. — W niedzielę odbyły się wybory do Landtagu (parlamentu krajowego) w Szlezwiku-Holsztynie. W wyborach tych partia Adenauera — CDU poniosła dotkliwą klęskę tracąc w porównaniu z wynikami wyborów powszechnych do Bundestagu bońskiego z września ubiegłego roku około 40 proc. głosów.

Wyniki wyborów dowodzą, że polityka Adenauera, której bankructwo ujawniło się ostatnio szczególnie wyraźnie, liczy może na coraz mniej zwolenników wśród ludności zachodnio-niemieckiej.

ZAPOWIEDZ WIZYTY
PREMIERA BURMY
W CHINEJSKIEJ REPUBLICE
LUDOWEJ

PEKIN. — Premier rządu burmańskiego U Nu na zaproszenie rządu Chińskiej Republiki Ludowej, przybędzie z wizytą do Pekinu w grudniu br.

DWIE KATASTROFY
SAMOLOTOWE

NOWY JORK. — Samolot komunikacyjny kursujący między Rio de Janeiro a São Paulo wpadł do morza. Zginęło 7 pasażerów, 19 osób uratowano.

KOPENHAGA. — W pobliżu amerykańskiej bazy lotniczej w Thule (Grenlandia) uległ katastrofie amerykański samolot transportowy. Pod szczątkami samolotu zginęło 10 osób załogi, zaś 5 osób zostało ciężko rannych.

PRZESZŁO 300 TYSIĘCY OSÓB
ZWIEDZIŁO JUŻ
MIĘDZYNARODOWE TARGI
LIPSKIE

BERLIN. — W pierwszych pięciu dniach zwiedziło Międzynarodowe Targi Lipskie przeszło 300 tysięcy osób, w tym przeszło 10 tysięcy z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina.

Na Międzynarodowych Targach Lipskich zebrało się ponad 9 tysięcy przedstawicieli różnych firm i gości z 54 krajów.

Silna i nierozzerwalna więź łączy polskie miasto i polską wieś

(Fragmenty przemówienia J. Cyrankiewicza na obchodzie Centralnych Dożynek w Lublinie)

OBYWATELE, CHŁOPI I ROBOTNICZY ROLNI — BRACIA!

Dziesięć lat rządów robotniczo-chłopskich przeobraziło nasz kraj do gruntu, jakbyśmy całą polską ziemię od Karpát po Bałtyk przeorali ogromnym plugiem.

Cieężka to była orka, ale jakież wspaniałe plony przyniosła. Wyrosły z niej setki nowych zakładów przemysłowych, kilometry nowych linii kolejowych, tysiące nowych domów, całe osiedla mieszkaniowe, szkoły, biblioteki i świetlice. Zaoraliśmy góry wiekowego zacołania naszego kraju. I czynimy zeń jedno z przodujących państw przemysłowo-rolniczych Europy.

Ich pańskie dożynki przed wrześniem — to Polska coraz większej niedzy, wyzysku i bezrobocia, to katastrofa wrześniowa, nasze ludowe dożynki — to Polska z roku na rok silniejsza, maszerująca ku szczęśliwej przyszłości całego narodu.

Nasza wielka praca nad u przemysłowieniem kraju i likwidacją zacołania, w które pograżały naszą ojczyznę rządy obszarnczo-burżazyjne, nie jest jeszcze ukończona. Ale doszliśmy już do takiego punktu, w którym można się było z równą energią zabrać do swybszego podnoszenia stopy życiowej narodu polskiego.

Podnieść stopę życiową narodu, to znaczy powiększyć ilość i jakość tego wszystkiego, co produkuje się na codzienne i bezpośrednie potrzeby każdego człowieka pracy. I w tym ma swoje szczególne zadania do spełnienia chłop i robotnik rolny. Albowiem rolnictwo nasze nie nadaje za rozwojem całej gospodarki Polski. Uchwały naszej partii i naszego rządu pokazały dokładnie drogę, którą należy pójść, aby ten cel osiągnąć.

Musimy zwiększyć plony naszego rolnictwa, musimy produkować więcej zboża i więcej mięsa, więcej ziemniaków i tych wszystkich pło-

dów, których dostarcza rolnictwo.

Musimy wszyscy dbać o to, aby podnosić godność i zaszczyt pracy na roli.

Musimy wpaść naszej młodzieży, że walka o podniesienie produkcji rolnej — to wielkie ogólnonarodowe zadanie.

Zwiększenie plonów może nastąpić tylko pod jednym warunkiem, że obsiejemy każdy hektar gruntu, nadający się pod uprawę, że nie zostawimy odłogiem ani piędy ziemi.

Drugim warunkiem zwiększenia plonów jest aby te ziemie uprawiać tak starannie, tak pieczołowicie, stosując coraz lepsze, coraz nowocześniejsze i bardziej naukowe metody, by z każdego hektara plon był coraz większy, by coraz bardziej rozwijała się hodowla.

I to są najważniejsze zadania chłopów i robotników rolnych w obecnym czasie.

Walcmy więc o to, aby państwowe gospodarstwa rolne przodowały całemu rolnictwu.

Walcmy o to, aby rozwijały się i coraz lepiej, przykładowo uprawiały ziemię i prowadziły hodowlę spółdzielnie produkcyjne.

Walcmy o to, aby coraz więcej było wzorowych gospodarzy, przodowników rolnictwa, przodowników w hodowli.

Kiedy lepiej pracować będą chłopci na swej ziemi, starannie i pilnie ją uprawiać, obfite będą ich zbiory i będzie się miał lepiej człowiek pracy w mieście.

Silna i nierozzerwalna więź łączy polskie miasto i polską wieś i z każdym rokiem zacieśniamy ją coraz bardziej, ażeby nam się jeszcze lepiej gospodarowało w naszym kraju, gdzie każdy ma do spełnienia swoje zadanie dla powszechnego dobra.

Z dumą i radością święcimy nasze doroczne święto plonów, podsumowujemy wyniki gospodarowania w poprzednim roku. Pięknie nam obrodziła w tym roku nasza ziemia, zebraliśmy plon obfity niż w latach minionych.

Skoro więc dziś z dumą i radością patrzymy na plon i owoce naszej pracy w roku obecnym — to przecież zaraz myślimy zapobiegliwie o pracy, która czeka nas jutro, byśmy w roku następnym jeszcze obfite mieli żniwa. A to zależy od tego, z jaką sprawnością przebiegać będzie jesień orka i zasiewy. Sprawną jesień orka, sprawne zasiewy, zagospodarowanie każdego hektara ziemi, usprawnienie zaopatrzenia w ziarno siewne i w nawozy sztuczne, popularyzowanie nowoczesnych metod siewu, współzawodnictwo o jak najlepsze urodzaje w roku 1955, dbałość wszystkich organów władzy państwowej, służby rolnej, aparatu handlu, aby zrobić wszystko dla orki i siewów jesiennych — oto nasze najbliższe zadanie.

Oto także wielkie pole, na którym umacnia się i krzepnie podstawa naszej ludowej ojczyzny — sojusz robotniczo-chłopski. Zwiększona pomoc państwa dla rolnictwa, zwiększona troska wszystkich organów władzy ludowej o sprawy wsi, o sprawy rolnictwa, o należyte zaopatrzenie wsi i z drugiej strony — terminowe wywiązanie się przez chłopów z dostaw dla państwa — oto ważne składniki nierozzerwalnej spójni między miastem i wsią.

BRACIA CHŁOPI!

Z jeszcze większą energią i poczuciem pełnego sensu naszej pracy ruszmy do dalszej walki o wzrost dobrobytu naszego narodu, o wzrost siły naszej Polski Ludowej. Bo bu-

dujemy teraz własną ojczyznę — Polskę robotników i chłopów, zjednoczeni w narodowym froncie walki o Plan Sześcioletni i pokój. Ten kraj piętnaście lat temu płonął pożogą wojny. Dziś budujemy w pokoju i w poczuciu bezpieczeństwa naszej ojczyzny, którą tak często nawiedzał wróg.

Jest z nami wielki naród radziecki, który pierwszy zbudował w swym kraju sprawiedliwy ustroj społeczny i uczynił ze swej ojczyzny potężne mocarstwo socjalistyczne.

Jest z nami 600-milionowy naród chiński, który dopiero pięć lat temu wyzwolił się z obcego jarzma, a już dziś kroczy w rzędzie największych mocarstw świata.

Są z nami kraje demokracji ludowej, nasi najbliżsi sąsiedzi: Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania.

Są z nami demokratyczne Niemcy, pierwsze w historii pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie za Odrą i Nysą — granicą pokoju, poprzez którą pierwszy raz w naszych dziejach sięga ku nam nie drapieżna łapa militarysty, a dłoń przyjaznego uścisku.

Wśród tej wielkiej rodziny pokojowych narodów, kroczących pod przewodnictwem Związku Radzieckiego drogą pokoju i twórczej pracy, czujemy się pewni i bezpieczni jak nigdy dotąd.

Własną pracą staramy się przyczynić do zwiększenia potęgi i siły tego wielkiego związku narodów pokojowych. A przy tym wiemy, że ten nasz wysiłek i wysiłek bratnich narodów nie tylko nam służy, ale całej ludzkości.

Toteż nie szczędzmy wysiłku, aby w szeregu Frontu Narodowego podnosić dobrobyt mas pracujących, pomać siły naszej ojczyzny i powiększać jej wkład w walkę o pokój.

U wrót Warszawy W 10 rocznicę wyzwolenia Pragi

Przez wiele żołnierskich nocny marzył o dniu, gdy znów ujrza Wisłę i domy Warszawy odbite w lustrze wody. To było tematem ich rozmów w obozach szkoleniowych, w blokach i w marszu na długim bojowym szlaku ich drogi do ojczyzny. I oto zbliża się cel żołnierskich marzeń. Armia Radziecka gromiła hitlerowskie wojska, przebiegła w ciągu krótkiego czasu ponad 700 kilometrów i zbliża się do linii Wisły.

10 września huk dział i świszające salwy „katuz” obwieściły początek natarcia. Kościuszkowcy ramię w ramię z oddziałami radzieckimi parli niepowstrzymanie naprzód, łamiąc opór zaciekłych broniących się wojsk faszystowskich.

W nocy z 14 na 15 września zdobyto szturmem ostatni punkt oporu hitlerowskiego koła mostu kolejowego. Praga była wolna.

Tuż, o kilkaset metrów oddzielona szerokością Wisły i wrażliwym pozycją leżała Warszawa. Ale także inna od tej, którą pamiętali, znali z opowiadań lub wymarzyli sobie w drodze do ojczyzny. Wydana na łup hitlerowcom przez zdradźców narodu i agentów, którzy wywołali powstanie, spowita w chmurę dymu, trawiona płomieniami pożarów, przedstawiała straszny widok. Z sercami ścisniętymi bólem patrzyli Kościuszkowcy na najdroższe miasto, które wróg obracał w perzynę.

Abymy przysięść z pomocą ludności stolicy już następnego dnia oddziały Kościuszkowców przystąpiły do forsowania Wisły. Na Czerniakowie, na Żoliborzu stworzone zostały koszmarnie wielkie ofiary przyczółki na lewym brzegu Wisły. Ale hitlerowcy, którzy na linię Wisły stworzyli potężną linię obronną, nie dopuścili do sforsowania Wisły. Arme radzieckie i polskie, które miały już za sobą całą letnią ofensywę nie mogły na tym przystąpić do dalszego natarcia. Komenda AK, gdy tylko wojska radzieckie stanęły na wprost Warszawy, rozpoczęła rozmowy z hitlerowcami o kapitulacji. Powstanie zdradzone raz jeszcze przez reakcyjnych zbrodniarzy — upadło.

Tymczasem na Pradze, wyzwolonej bohaterami wysiłkiem żołnierzy polskich i radzieckich szybko powracało normalne życie.

Odpowiedzi W. M. Mołotowa na pytania redaktora dziennika „Czubu Nippon Szimbun” w sprawie stosunków między ZSRR a Japonią

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła tekst odpowiedzi udzielonych przez pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa na pytania redaktora naczelnego japońskiego dziennika „Czubu Nippon Szimbun” — Mitsuru Suzuki.

1. Jakie jest w chwili obecnej pańskie zdanie o możliwości zawarcia paktu neutralności lub paktu nieagresji między Japonią a ZSRR?

ODPOWIEDZ: Jak wiadomo, rząd radziecki w swych stosunkach z innymi krajami opiera się na zasadzie pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych i wychodzi z założenia, że w kwestii nie uregulowanych problemów międzynarodowych można dojść do porozumienia w sprawie ich rozstrzygnięcia, jeśli zainteresowane strony do tego dążą.

Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie politykę pokoju i dąży do rozwoju normalnych stosunków ze wszystkimi państwami, które ze swej strony dążą do utrzymywania takich samych stosunków z ZSRR. Związek Radziecki prowadzi taką samą politykę wobec Japonii, z którą dotychczas nie istnieją normalne stosunki, chociaż sprawa uregulowania tych stosunków już dojrzała.

2. Jakie są w chwili obecnej przeszkody na drodze przywrócenia normalnych stosunków między oboma krajami?

ODPOWIEDZ: Główną przeszkodą na drodze przywrócenia normalnych stosunków między oboma krajami jest moim zdaniem to, że pewne koła japońskiej postępują w myśl dyktatu kół rządzących USA, które dążą do tego, aby utrzy-

mać Japonię w położeniu kraju zależnego. Japonia, oczywiście, nie może długo pozostawać w takiej sytuacji kraju półokupowanego.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to wyraża on gotowość unormowania swych stosunków z Japonią, mając na względzie, że Japonia da również wyraz takiej gotowości.

3. Jaka konkretna droga można rozwinąć wymianę handlową między Japonią a ZSRR?

ODPOWIEDZ: ZSRR jest za rozwojem stosunków handlowych z Japonią na warunkach korzystnych dla obu stron, ponieważ odpowiada to interesom narodów obu krajów. Potwierdza to również praktyka, bowiem gdy między ZSRR i Japonią istniały szerokie stosunki handlowe, przynosiło to znaczne korzyści obu stronom. Należy zaznaczyć, że istniejące możliwości rozwoju wymiany handlowej między ZSRR i Japonią nie są bynajmniej wykorzystywane.

Konkretną drogą do tego celu mogłyby być częstsze spotkania osób i delegacji zainteresowanych w radziecko-japońskiej wymianie handlowej. Można by również rozważyć sprawę wymiany oficjalnych misji handlowych ZSRR i Japonii na zasadzie równości i wzajemności.

4. Jakie jest pańskie zdanie w kwestii obronnych sił zbrojnych Japonii?

ODPOWIEDZ: Związek Radziecki jest za istotną redukcją zbrojeń wszystkich państw i bezwarunkowym zakazem broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Jednocześnie Związek Radziecki wychodzi z założenia, że każde państwo suwerenne może posiadać niezbędne dla celów samoobrony siły zbrojne.

Jak wiadomo, propozycje rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Japonią przewidują, że niezależna, pokojowa i demokratyczna Japonia może posiadać niezbędne dla samoobrony siły zbrojne.

5. Jakie jest pańskie zdanie w sprawie rozwoju stosunków kulturalnych między Japonią a ZSRR?

ODPOWIEDZ: Związek Radziecki chętnie popiera i ze wszelkich miar dąży do rozwoju stosunków kulturalnych z innymi krajami, w tym również z Japonią. Nie wątpimy, że w Japonii jest wielu ludzi, zwłaszcza wśród inteligencji japońskiej, którzy szczerze dążą do pogłębienia stosunków kulturalnych z narodami ZSRR.

Nie ulega wątpliwości, że wpłynęło to dodatnio na utrwalenie przyjaznych stosunków między Japonią i ZSRR.

W NIEMCZACH ZACHODNICH



— Zapewniam pana, że jest to w tej chwili najmodniejszy fason kapelusza...

(Rys. z włoskiego pisma „Lavoro”)

Nowy komiwojażer starego towaru

Niemalże natrudziły się amerykańskie koła rządzące w ciągu ostatnich dwóch lat, żeby „sprzedać” Europie zachodniej — niemiecki Wehrmacht w „europejskim” opakowaniu.

Decyzja parlamentu francuskiego zadała ciężki cios nadziejom amerykańskich handlarzy śmierci. Hitlerowski Wehrmacht w „europejskim” opakowaniu wrócił do nadawcy — narodu francuski odmówił przyjęcia tej złowrogiej przesyłki.

Handlarze śmierci nie rezygnują. Po niepowodzeniach, jakie spotkały amerykańskiego szefa firmy, w roli komiwojażera tego samego towaru występuje brytyjski wspólnik, który sam się uważa za bardziej doświadzonego i zrzeczniejszego w tego rodzaju „delikatnych” interesach.

Podróż brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena po stolicach Europy zachodniej ma ten sam określony cel: wetknięcie Europy hitlerowskiego Wehrmachtu. Zadaniem Edena jest zbadać, jakie „opakowanie” będzie lepiej się podobalo oraz wynaleźć jakichś bardziej zachęcających warunków „transakcji”.

„Eden — oświadczył belgijski minister spraw zagranicznych Spaak — pragnie przedyskutować sprawę gwarancji, jakie konieczne są w związku ze sprawą remilitaryzacji Niemiec”.

O jakie „gwarancje” chodzi, wyjaśnia nieco londyński „Times”: „Wysunięty został projekt, aby wyznaczyć granicę między niemieckimi kontyngentami w NATO, zabronić produkcji zbrojenia w pewnym zakresie i stworzyć system kontroli sił europejskich”.

Przemawiając w ubiegłą sobotę na wiecu przedwyborczym w Szlezwig-Holstein, Adenauer oświadczył, że republika bońska „zasługuje na zaufanie”, jako kraj „demokratyczny” i wobec tego władcy bońscy sami „potrafią z własnej woli nałożyć na siebie ograniczenia”.

Jakiego rodzaju „demokracja” panuje w Niemczech za chodnich, wiemy z powszechnie znanych faktów. Demokratyczna prasa niemiecka właśnie kilka dni temu opublikowała listę 50 największych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, wypuszczonych z więzienia, a obok — nazwiska 50 najwybitniejszych działaczy postępowych, uwięzionych za działalność na rzecz pokoju.

Amerykańska zaś reklama z góry już daje przedsmak „ograniczeń”, jakie militariści niemieccy potrafili „sami nałożyć na siebie”.

„Niemcy (zachodnie) — powinni mieć co najmniej 100 dywizji z ciężkimi i średnimi czołgami, piechotą, ciężką i średnią artylerią, lotnictwem. Krótko mówiąc, z tym wszystkim, co może dać Niemcom nowoczesny

pierwszorzędny Wehrmacht” — pisze amerykański tygodnik „News Week”.

Jak widzimy, mimo brytyjskiego opakowania, jest to ten sam towar, który Eden usiłuje sprzedać podczas swego wojażowania po stolicach Europy.

Toteż narody Europy nadal odmawiają tej „transakcji”. Nie tylko naród francuski odrzuca możliwość remilitaryzacji odwetowców bońskich. W odczynie ministra Edena również pod tym względem coś się zmienia. Londyński korespondent amerykańskiego „New York Herald Tribune” zmuszony jest sygnalizować swej redakcji:

„Angielska opinia publiczna wykazuje jeszcze większą wrogość wobec zbrojeń niemieckich, aniżeli francuska. Lewe skrzydło Labour Party i arcykonserwatywny lord Beaverbrook, który działa przy pomocy swych gazet, połączyli swoje wysiłki w kampanię zmierzającą do obalenia zbrojeń niemieckich”.

Sprzeciwia się również wzmocnieniu Wehrmachtu olbrzymia większość narodu niemieckiego.

Ta rosnąca na całym świecie świadomość niebezpieczeństwa, jakim byłoby wzmocnienie militarysty niemieckiego, sprawia, że nawet najręczniejszym komiwojażerom imperializmu będzie bardzo trudno „sprzedać” narodom Europy swój zgniły, zalatujący trupim odorem pobożowski towar.

Z kraju

OKOŁO 650 TYS. EGZEMPLARZY MANIFESTU KOMUNISTYCZNEGO UKAZAŁO SIĘ W POLSCE LUDOWEJ

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazało się ostatnio na półkach księgarskich 22 wydanie Manifestu Komunistycznego.

W okresie 10 lat Polski Ludowej ukazało się łącznie 647 tys. egzemplarzy Manifestu Komunistycznego.

3 PAŹDZIERNIKA TRADYCYJNE „DNI WINOBRANIA” W ZIELONEJ GÓRZE

W pierwszą niedzielę października, tj. 3 października, będą tradycyjne „dni winobrania” w Zielonej Górze.

Założa Lubuskiej Wytwórni Win szykuje dla uczestników „dni” kilkanaście tysięcy litrów wyborowego wina gronowego i owocowego. Wino będzie można nabyć w efektywnych naczyniach szklanych m. in. o kształcie kielich gronowych.

RATOWNICY Z GÓPR NA SPECJALNYM KURSIE RATOWNICTWA W CZECHOSŁOWACJI

Do Czechosłowacji wyjechała ostatnio 6-osobowa grupa naszych najlepszych ratowników — członków Górskiego Ochotniczego Porozumienia Ratunkowego, którzy wezmą udział w specjalnym kursie ratownictwa górskiego, organizowanym przez naszych sąsiadów w Tatrach po stronie Czechosłowacji.

Zadaniem tego kursu, obok wzajemnej wymiany doświadczeń ratowników polskich oraz Czechosłowackich, jest zapoznanie jego uczestników z nowoczesnym sprzętem ratowniczym.

Z Centralnych Dożynek w Lublinie

Tu, gdzie wolny lud odbył swoje pierwsze wolne żniwa

(Od naszego specjalnego wysłannika)

MAROWO stukają koła pociągu, podśpiewując sobie z cicha: na dożynki, na dożynki, na dożynki...

Zaś lokomotywa z sykiem dodaje: do Lublina, do Lublina...

Całkiem wyraźnie słychać to pociągowe gadanie, wystrząsają tylko nadstawia ucha... Dożynki!

— Inakże to bywało kiedyś — słyszę czyjś głos. —

Ano inaczej. Pamiętam do brzo. Dziedzic stał na ganku, a obok niego dziedziczka i dzieci. On z laską, opasy grubas z wiszącą na brzuchu złotą dewizką, ona w nienasyconych rękawiczkach, aby bronić Boże przy ucałowaniu ręki byle jaki parobek nie

sprofanował białuskiej rączki.

— Pamiętacie jak to było? — wyrwał mnie z zadumy głos Staśka Bakalarczyka (tego co to dostał 4 ha ziemi z reformy). — U nas w Strojcu hrabia Potocki też urządzał dożynki. Zjazd był zawsze wielki.

O, dużo mógłby opowiedzieć Bakalarczyk o pańskich dożynkach. Od najmłodszych lat służył bowiem u Potockich za farnal. Harował dzień i noc za te nędzne kilka groszy.

A teraz, zsiadli się jego marzenia. Dostał ziemię, po budował się. Jest wzorowym rolnikiem. Wywiązał się w

stu procentach z dostaw zboża i żywności, oraz zobowiązał się, że odda ponad swój plan 11 tys. litrów mleka... Taki jest ten Bakalarczyk.

Jego syn jest teraz dyrektorem w Zjednoczeniu PGR Ruda w powiecie wielunskim.

Takżeśmy se gwarzyli całą drogę, o tych starych, złych czasach. Każdy coś dorzucił. Bolek Brząkała opowiadał na ten przykład o swoim dzie-dzcu Skrzyńskim, który miał majątek w Gostkowie. Skapiec był on straszny. Na dożynki, to dawał ludziom trochę kaszanki i gorzawy, sam zaś jechał do Warszawy. Ludziska jedli, ale każdego gryzło we wnętrzu, że taki to straszny wyzysk i niesprawiedliwość.

Anna Walczak — soltys z Wartkowic gadała znowu o latach młodzieńczych spędzonych w obowiązku u kula-ków. Jej córka jest teraz nauczycielką...

Ale oto i Lublin. Szybko zleciał czas.

Na polu dożynekowym był ścisł ogromny. Jak okiem sięgnąć chłopcy i baby strojnie ubrane, z flagami, proporcami, wieńcami. Niczym kwieciasta łąka mieniło się po le tysiącami barw i odcieni.

Rozlegają się dźwięki orkiestry. Na trybunę wchodzi przedstawiciel rządu i partii. Słychać sygnały — za wołania na ligawkach mazo-wieckich, bozunach kaszubskich i wiślańskich trąb-tach. I oto z bocznych estrad wchodzi kolorowe grupy młodzieży z przepiórkami. Z gdańskiego, białostockich,

rzeszowskiego, poznańskiego, opolskiego, kieleckiego. Cała polska wieś przybrana w swe ludowe stroje idzie tanecznym krokiem. Niebieskie, czerwone, białe, żółte portki, czarne lub granatowe kamizelki, białe gnie, kapelusze najrozmaitszych kształtów i kolorów, pawie pióra długie, że aż dziw bierze, że się nie złamią przy ostrym podmu-chach wiatru. W promie-niach złotego słońca mienią się kolorami tęczy barwne spódnice dziewcząt. Krasne korale i paciorki, cekiny i naszywki jarzą się, rozsiewa-jąc snopy iskier. Furczą wstążki i fartuchy...

Dziarsko, ująwszy się pod boki, ze śmiechem, śmiechem, radośnie płynnie taneczny potok.

Ale oto rozlega się hejnał wieńcowy. Niosą wieńce, płoń. Złoci się pszenica i ży-to, rumienią dorodne owoce, a wszystko przybrane gęsto-wnie we wstęgi i draperie. Teraz następują stare trady-cyjne obrzędy. Wieńce otaczają grupy przepiórkowe.

Silne są te przepiórki. Na wysokich kijach mają kształt najwymyślniejszych koron, pa-jaków, kokotów, emblematów. Wieńce musi być obciążony. Wier drzy podłoga estrady pod buńczucznym żywotowym ober-klem opoczyńskim. Ponad tań-czącymi zbliża się powoli do trybuny honorowej złotopse-niczny wieńce — symbol uro-dzaju. Ciężkie, psie ziarna gna-się i kołyszą. U wieńcówka wieńca białe gołąbki i cyfra X.

P O RAZ dziesiąty na tej ziemi odbywają się do-żyńki. Tu gdzie rozbiły się jutrenka wolności, gdzie



W czasie dożynek wystąpił ukraiński zespół bandurzystów gora-co witan przez wielotysięczne rzesze chłopów z całego kraju. Na zdjęciu: członkowie zespołu w otoczeniu dzieci.

CAF — fot. Motł

wolny lud odbył przed dzie-ściu laty swoje pierwsze wolne żniwa, gdzie zostały spełnione wiekowe marzenia tysięcy bezrolnych, cierpią-cych głód, nędzę i poniewier-kę.

Ktoś położył mi rękę na ramieniu.

Obejrzałem się. To mój sąsiad z wagonu wska-zywał na trybunę. Ma-lenkie dzieci, te urodzone już w wolnej Polsce i żyjące w spokoju i radości wręcza-ły kwiaty gospodarzowi do-żynek.

— Patrz, tam na bocznej trybunie, siedzą angielscy goście — szeptał mi do ucha.

Rzeczywiście. Dopiero teraz zauważyłem. Z ciekawością przy-gladzi się dożynekowemu obrządkowi.

Nech patrzaj, niech podziwia-ja nasze sukcesy, nasze plony, naszą radość. A po powrocie do kraju niech opowiadają wokół co widzieli. Ze tu, w Lublinie, królowa dorodne ziarno psze-niczne na chleb dla wszystkich, że zjechali się tu z całego kraju ludzkie, którzy w codziennym trudzie, ocierając łbami zro-szone potem czoła pracują dla pokoju.

Z RYWA się burza oklas-kow. Wspinam się na palce, aby coś dojrzeć spoza tych wszystkich zna-ków, emblematów, chorągwi. Na trybunę wchodzi nasi najmlodszy goście, ukraiński zespół bandurzystów.

Witający ich w imieniu polskich chłopów mówili: „Radujemy się, bo plony by-ły bogate, bo krzepnie i roz-kwita nasza ludowa ojczyzna. Wy jesteście dla nas braćmi i przyjaciółmi. Dzie-ki waszej pomocy budujemy nowe i radosne życie. Jeste-ście u nas jak w rodzinie. Ra-dujemy się więc razem z na-mi...”

I znów oklaski. Zadrgały struny instrumentów. Płynnie ukraińska pieśń...

Nad polem dożynekowym wykwitają kłębuszki dymu. Po chwili wylaniają się z nich kolorowe spadochrony z chorągiewkami.

Rusza dożynekowy pochód. Głównymi ulicami starego Lublina idą przedstawiciele poszczególnych województw.

Oto grupa centralna zło-żona z młodzieży reprezentują-cej wszystkie regiony. Kob-ziarze, górale, kaszubi gna-ją się w tanecznym ukłonie przed gospodarzem dożynek i płynnie i rytmicznie suną-środkiem ulicy.

Ala już przeszła grupa cen-tralna. Teraz kolej na dele-gacje województw.

„Hej ide w las piórko mi się migoce!”

Stukot ciupag, chrzęst kierzpy. A dalej brzęk meta-łowych kółek krakowiaków.

Z BLIŻA się nowa grupa. Wielki portret przy-wódcy partii Bolesła-wa Bieruta zrobiony efek-townie z kłosów zbożowych. Niosą go rolnicy województwa warszawskiego. Jeszcze się człowiek dobrze nie przy-patrzy, a już inni nowe stro-je, nowe barwy. Na przedzie idą przodownicy pracy: chło-

pi, spółdzielcy, pracownicy POM i PGR. Ci, którzy swym wysiłkiem przyczynili się do osiągnięcia tak wspaniałych plonów.

Dalej rzeszowiaczy, opolań-skie, krakowiacy, chłopcy ze szczeciń-skiego, olsztyńskiego, przedsta-wiciele „ziemi płynącej winem” — województwa zielonogórskie-go... Każda grupa niesie prze-piękne wieńce, tablice z wykre-sami i cyframi, obrazującymi ch osiągnięcia. Co najpiękniej-sze, najdorodniejsze, czym mo-że się szczycić dane województwo znalazło się tu — na lubel-skim Krakowskim Przedmies-ciu.

A oto, kolej na wojewódz-two łódzkie. Ruszają barwne szereg, śpiewając:

Niesiem chlebek nowy, pszeniczny i razowy
Cożwa z pola zebrał.
Nech więc śpiewka płynię
W tym starym Lublinie
Na dożynkach krajowych.
Zebrałiżwa plony, owsy i jęczmiony
I pszenicę i żyto
Radośnie śpiewamy, bo już
Dla całego narodu... chlebek mamy

Oj, wiele godzin można by opowiadać o dożynkach. Bez końca bowiem szły delega-cje, rozbrzmiewały pieśni i przyspiewki.

Cóż wam jeszcze tu na sam koniec dodać?

A chyba to, że na długo będziemy mieć wszyscy w pamięci te dożynki. Poza tym zaś... To już taka rzecz uboczna. Jakżeśmy szli na dworzec z muzyką i śpie-wem, to niebo rozpalilo się tysiącami kolorowych ogni. Wytrwały w górę fontanny precudnych rakiet. My za-się na placu przed dworcem ruszyli do oberka. W utwo-rzonym na poczekaniu kole-tańczył kto chciał. A więc górnicy z dziewczynami bia-łostockimi, górale z kaszubi-kami, łowicoki z warszawia-nkami... Do upadłego, aż kurz szedł spod nóg...

JERZY STEFKO

Dla uczestników turnieju recytatorskiego

Dział artystyczny Wojewódzkiego Domu Kultury przy ul. Traugutta 18 pokój 201 uru-chomił punkt konsultacyjny, w którym wszyscy przygo-towujący się do turnieju recy-tatorskiego mogą uzyskać fa-chową poradę i materiał rep-ertuarowy.

Punkt jest czynny w ponie-działy i czwartki od 20 do 21, środy: godz. 14 — 20, wtorki i piątki: 16 — 21.

Ciekawy odczyt TWP

Tow. Wiedzy Pow. z okazji Mie-siaca Podgiebienia Przyjaźni Pol-sko - Radzieckiej organizuje w środę, dnia 15 bm. o godz. 19 w sali odczytowej MDK ul. Monisz-ki 4a odczyt na temat „Wy-miwanie nowego człowieka w Zwią-zku Radzieckim”.

Prelegent mgr Emilia Kępińska. Po odczycie film „Daleko od Moskwy”

Ilja Erenburg

Siedem dni w Chile

(Dokończenie)

Tego samego dnia — 7 sierpnia — zostało opubliko-wane doniesienie, które przy-toczę dosłownie, pozostawia-jąc wszystkim wyciągnięcie własnych wniosków o pozio-mie umysłowym jego auto-rów: „Generalny sekretarz rządu, senor Osvaldo Koch, oświadczył, że u Ilji Eren-burga zostały znalezione in-strukcje Komunistycznej Par-tii Chile. Instrukcje te są na grane na płytach gramofo-nowych”.

8 sierpnia współpracowni-cy senora Monje przyjechali o piątej rano pod dom Pablo Nerudy, gdzie mieszkaliśmy, i zaczęli rzucać olbrzymie pe-tardy, które obudziły całą dzielnicę. Ludzie wybiegali na ulicę z krzykiem: „Bom-by!”.

TYMCZASEM oburzenie ogarniało coraz szersze kręgi społeczeństwa. W Chile istnieją dwie organi-zacje pisarzy — lewicowych i prawicowych. Pierwsi po-czeli protestować natych-miast. Po doniesieniu o ta-jemniczych płytach i o pe-tardach, wystąpiło również stowarzyszenie pisarzy, zrzeszające literatów o prawico-wych przekonaniach. Człon-kowie tego stowarzyszenia jednogłośnie wyrazili swe oburzenie na działalność poli-cji. Protestowali deputowa-ni i znakomici aktorzy, ma-larze i górnicy, metalowcy i profesorowie uniwersytetu, architekci i włókniarze.

9 sierpnia rano, w gazetach pojawiło się wiele obiecują-ce oświadczenie senora Monje: „W ciągu dnia pra-sa otrzymała bardziej dokład-ne dane o znalezieniu u p. Erenburga tajnych instruk-cji”. Dziennikarze czekali

Czekałem i ja: Co jeszcze wy-myśli senor Monje? Tymcza-sem nastąpiła niespodzianka: widząc, że sprawy zaszły za daleko, prowokatorzy zdeto-nowali się. W południe, na rozkaz prezydenta republiki, zostali mi zwrócone wszyst-kie zabrane rzeczy. Jedno z prawicowych pism stwierdzi-ło, że zwrócono mi również pięć milionów peso. Wtedy policja polityczna przesta-szyła się. Senor Monje po-śpieszył ze sprostowaniem te-go doniesienia: — Nie zwró-cił mi pięciu milionów peso tylko dlatego, że pieniądze tych nie zabierał mi. Jeden z dziennikarzy próbował za-pytać: „A gdzie płyty?”

Przekazałem zwrócone mi rzeczy dziennikarzom. Sfotografowano je i zdjęcie opu-blikowano. Lewicowe gazety drwiły z prowokatorów. Dziennik „La Ultima Hora” stwierdził, że mit o tajnej konferencji komunistów w Genui zrodził się na skutek analfabetyzmu kierownika policji politycznej. W jednej z odebranych mi gazet fran-cuskich był artykuł pod ty-tułem „Po konferencji ge-newskiej”. Po hiszpańsku Ge-newa — „Ginebra” a Genua — „Genova”. Senor Monje wziął konferencję, w której brał — jak wiadomo — u-dział Eden i Bedell Smith, za tajne zebranie Kominfor-mu...

P RZYCHODZILI do mnie pisarze artyści, przed-stawiciele studentów i związków zawodowych, wszyscy protestowali prze-ciwno działalności policji po-litycznej. Ludzie witali mnie na ulicach, ścisłali ręce, o-bejmowali.

Wieczorem, 9 sierpnia, od-było się przyjęcie na cześć laureata Nagrody Stalinow-

skiej Pablo Nerudy. Na przy-jeściu tym obecni byli dzie-lacze polityczni, pisarze, wy-bitni działacze kulturalni. Byli również i dwaj minist-rowie: sprawiedliwości i infor-macji. Minister informacji Santiago del Campo wygło-sił przemówienie, które po-tem zostało opublikowane. Prosił mnie, abym nie łączył policji z narodem chilijskim.

10 sierpnia odbyło się wrę-czenie Nagrody Stalinowskiej Pablo Nerudzie. Na uroczy-ści byli obecni przedsta-wiciele różnych partii poli-tycznych, wśród nich i dele-gat partii prezydenta Ibane-za. Mówcy, naturalnie, mó-wili o tym, co zasłó. Prze-wodniczący Chilijskiego Ko-mitetu Obronców Pokoju Al-fredo de Amesti, zwracając się do mnie, powiedział: „Przekonał się, jaki dra-mat przeżywają narody Ameryki Łacińskiej, broniące swej niepodległości...”. Sena-tor Luis Quinteros Tricot na-piętnował w swym przemó-wieniu prowokatorów: „Po-licja polityczna, odmawiając wykonania rozkazów, dowo-dzi, że słucha się tylko oby-czych imperialistów”. To sa-mo stwierdził deputowany radykalny, Hermes Aumada. Przewodniczący Izby Depu-towanych, Baltasar Castro, powiedział: „Nie! Idea poko-ju jest silniejsza i od policji politycznej, i od ambasady Stanów Zjednoczonych...”.

11 sierpnia odlecieliśmy do Buenos Aires. Ogromny tłum, który zebrał się na lot-nisku, wznosił okrzyki na cześć pokoju i przyjaźni mię-dzy narodami: chilijskim i radzieckim.

Tego samego dnia depu-towany Jose Queto wygłosił w parlamencie przemówienie, poświęcone próbie uniemo-żliwienia wręczenia Nagrody

Stalinowskiej Pablo Neru-dzie. Powiedział on: „We wszystkich tym widac rękę, która nieraz organizowała prowokacje rękę, która pró-buje stworzyć w Chile kli-mat Gwatemali i oddać nasz kraj na łaskę i niełaskę morder-ców, rękę północno-ame-rykańskiego imperializmu”.

S MIESZNE. pomyślałem sobie w samolocie wspo-minając idiotyczną hi-storię z płytami i Genui, wspominając petardy i za-pewnienia rządu, jakobym chciał wysadzić w powietrze Chile. I zaraz odpowiedzia-łem sam sobie: nie, nie śmie-szne. Ohydne.

To, że są głupi — dawno wiadomo. Ale trzeba co dzień i co godzina pamiętać, że głupcy ci są niebezpieczni, że w ich rękach są dolary i bom-by, najemni mordercy i tysią-cie gazet, nędze marionetki z ministerialnymi portfelami i składy broni. Nie zrezygno-wali oni z marzenia, aby o-głupić świat, zastraszyć lu-dzi, dla paczki zielonych banknotów zalać krwią na-szą planetę. Jakby nie była śmieszna, niezdarna, nikczem-na komedia, którą odegrał niemądry i bezsilny Monje, jest ona tylko ilustracją te-go, o czym marzą jego tak samo krótkowzroczni, lecz o-fleż silniejsi chlebobdawcy. Pamiętać o tym — znaczy stać na straży pokoju.

Wiemy, jak mężnie broni pokoju niewielki liczebnie, lecz wielki sercem naród Chile. Żyje on daleko od nas. Tam u nich teraz wczesna wiosna. Teraz u nas ranek, a tam u nich północ. Wszystko tam inne: i drzewa, i gwiaz-dy, i obyczaje. Ale jakże lek-ko młującemu pokój czło-wiekowi zrozumieć drugiego poczuć ciepło bratniej dłoni: Nie, nigdy nie weźmiemy pa-nów z „międzynarodowej po-litki” za naród Chile. Umie-my nienawidzić oszczerców, prowokatorów, śniących o nowym przelewie krwi. Umie-my kochać wszystkich przyjaciół pokoju i miłość ta jest szersza od oceanu, wyż-sza od Kordylierów.

(Prawda z dnia 3.9.1954)

80 tysięcy osób wzięło w niedzielę udział w Festynach Przyjaźni

Czterema wielkimi festynami, które odbyły się w ubiegłą niedzielę zainaugurowała Łódź tegoroczny „Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

Na festynach wzięło udział tysiące mieszkańców naszego miasta. Ogółem przeszło 80 tysięcy osób bawiło się w parku Ludowym na Zdrowiu, w parku Julianowskim, Helenowskim i parku 1 Maja w Rudzie Pabianickiej, manifestując swe gorące uczucia dla Kraju Rad.

W parku Ludowym festyn zbiegł się z imprezą z okazji Dnia Kolejarki i z dożynkami. Na zdjęciu pierwszym widzimy delegację ZSCh gminy miejskiej Łódź-Kolonia Radogoszcz w drodze na dożynki, na drugim zaś — taniec regionalny Zespołu Fieśni i Tańca z Piotrkowskich ZPB im. Marcjalego Nowotki.

Fot. L. Olejniczak.



Czy pamiętacie te filmy? Interesujący konkurs z nagrodami CWF i Rozgłośni Radia w Łodzi

W czasie trwania „Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” Centrala Wymagów Filmów i Rozgłośnia Polskiego Radia w Łodzi organizują konkurs, polegający na odgadnięciu i podaniu tytułów filmów radzieckich, wyświetlanych w okresie X-lecia w kinach miejskich i wiejskich województwa łódzkiego.

Radio

WTOREK, 14 WRZESNIA

15.00 Korespondencja z zagranicy. 15.15 Utwory kompozytorów czechosłowackich. 16.20 (Ł) Koncert orkiestry mandolin. ŁRPR. 16.30 (Ł) „Łódzki tygodnik dźwiękowy”. 16.35 (Ł) Koncert orkiestry ŁRPR. 16.35 (Ł) Audycja oświatowa. 16.45 (Ł) Aud. z cyklu: „Życie naszego miasta i województwa”. 17.00 Dla dzieci aud. st. muz. 17.30 (Ł) Radziecka muzyka rozrywkowa. 17.45 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 18.00 (Ł) Opowiadanie dla młodzieży pt. „Wesoły dzień”. 18.20 Koncert krakowskiej orkiestry. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Pragn. pow. Anatola France’a. 19.45 Kompozytor tygodnia. 20.30 Aktualny reportaż krajowy. 20.45 „50 dla młodości”. 21.15 Muzyka baletowa. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Muzyka taneczna. 22.20 „Zygmunt” — opowiad. 22.40 „Wieczorna audycja kameraina”.

Od dnia 12 września 1954 roku do dnia 12 października 1954 r. Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia nadaje w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 17.55 oraz w niedzielę o godz. 8.15 specjalne słowno-muzyczne audycje konkursowe.

Po wysłuchaniu audycji należy podać tylko tytuł filmu, o którym była mowa w audycji. Audycje konkursowe powtarzane będą w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty o godz. 8.55.

Nagrody przydzielane będą za największą ilość trafnych odpowiedzi. Uczestników konkursu czeka około czterdziestu cennych nagród. Między innymi: radioodbiornik, dwie teczki skórzane, cztery wieczne pióra, dwie srebrne papie-

Z naszej sobotniej narady z lokatorami Papierkowa praca administratorów przyczyną licznych braków w domach

Czy po to stawiamy w Łodzi nowe domy, by już w rok — dwa po oddaniu do użytku „pakować” w nie pieniądze na niezbędne remonty? Wiadomo, jak źle przedstawia się sytuacja w starych domach i wyłącznie tu koncentrować się powinien nasz wysiłek związany z remontami.

Niestety, 10 proc. ogólnej puli pieniężnej, przeznaczanej na remonty domów w dzielnicy Bałuty, pochłaniają remonty nowych bloków. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w dzielnicy Starejmiejskiej i na Widzewie, gdzie głównie skupia się łódzkie budownictwo mieszkaniowe.

Jest to wina budowniczych, którzy oddają bloki z usterek. Gdyby np. MZBM Łódź-Bałuty zdecydował się na doprowadzenie do porządku otrzymanego z usterekami centralnego ogrzewania w nowych blokach (głównie wyposażenie kotłowni), to taka „impreza” kosztowałaby więcej, niż globalna pula pieniędzy, przeznaczonych na wszystkie remonty w tej

dzielnicy w okresie 2 lat. Oto jaskrawy obraz niedbalstwa, charakteryzującego pracę głównych budowniczych nowych bloków — inwestora, jakim jest DEOR i wykonawcy, jakim jest Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego.

ZBM NA UBOCZU...

Może w świetle tych faktów bardziej zrozumiały staje się „drobny szczegół”, mianowicie, że na naszej sobotniej naradzie lokatorów dzielnicy Bałuty z administratorami brakowało przedstawieli ZBM. Wielka szkoda, gdyż mieliby oni sposobność usłyszeć, co myśla o ich działalności zarówno lokatorzy jak i przedstawiciel „bratniego” DEOR, który nie mógł powstrzymać się w swej wypowiedzi od wyrażenia żalu z powodu nieobecności reprezentanta ZBM.

Gwoli ścisłości warto dodać, że ZBM było zawiązanym od maja 1954 r. do 15 października 1954 r. i w tym czasie miało być ona mało interesująca.

Trudno nawet w wielkim skrócie omówić wszystkie sprawy, poruszane przez lokatorów. Będziemy się nimi zajmować na łamach naszego pisma, walcząc o usunięcie tych czy innych usterek, wskazanych przez dyskutantów. Była to pierwsza narada z cyklu szeregu spotkań pomiędzy administratorami a lokatorami, jakie odbywały się w poszczególnych rejonach administracyjnych.

Czy w świetle wyników owej pierwszej narady, urządzanie dalszych tego rodzaju imprez jest potrzebne? Niewątpliwie bardzo potrzebne. Dowodzi tego choćby fakt, że na spotkanie przybyli również mieszkańcy innych dzielnic, których dane spotkanie nie dotyczyło. Niekiedy z nich zabierali głos, słusznie uważając, że ich żywotne sprawy są nie mniej pilne, niż mieszkańców 17 rejonu.

Dali koncert w szpitalu Piękny czyn artystów łódzkich

Szpitałem im. dr. Gluzińskiego przy ul. Zakątnej opiekuje się zespół artystów „Artosu”. Z okazji rozpoczęcia „Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”, artyści ci odwiedzili chorych, dając bogaty program.

Społeczne podejście zespołu (z powodu braku fortepianu w szpitalu — artyści przynieśli własny) jak i same występy spotkały się z niezmiernie serdecznym przyjęciem ze strony wdzięcznych pacjentów szpitala.

W występach udział wzięli m. in. Bojarska, Debichowa, Pindress, Marlen i in. (se)

jonu administracyjnego na Bałutach i nie powinny „czekać” aż podobna narada odbędzie się w ich dzielnicy. Spośród tych gości przemawiał m. in. ob. Broksela, zamieszkały w bloku 4 przy ul. Lwowskiej (Stare Miasto) i ob. Sobieski z osiedla na Stokach (Widzew).

Warto podkreślić, że na naradę przybyli licznie administratorzy zarówno innych rejonów dzielnicy Bałuty, jak również innych dzielnicowych dyrekcji MZBM. W tym „składzie” zbyt może słabo reprezentowani byli sami lokatorzy 17 rejonu na Bałutach.

TOPNIEJE KREDYT ZAUFANIA

Przyczyną niezbyt wielkiej frekwencji najbardziej zainteresowanych uczestników spotkania — mieszkańców 17 rejonu usłuchali wytykaczy ob. ob. Królikowski z bloku 30a i Kudelski z bloku 50. Mówili oni o rozgoryczeniu lokatorów, którym wielokrotnie już obiecywano usunąć takie czy inne usterek, ale kończyło się na obietnicach.

Ob. Kudelski, wysypawszy „całą furę” usterek: dach 4-krotnie naprawiany, a jednak przeciekający, wadliwe zbudowane gzymsy, powodujące przenikanie wody do mieszkań, p.w. nie zalane wody, brak trzepaków, źle malowane okna, nie do mykające się drzwi itd. itd., stwierdził z goryczą: „Na tej samej sali mówię o tych sprawach przed pół rokiem, ale od tego czasu nikt nie postarał się o usunięcie naszych bolączek”.

Wielu lokatorów po prostu przestało już ufać zapewnieniom DEOR, MZBM i innych zainteresowanych czynników. — „Tamci siedzą sobie za biurkami i niewiele ich to wszystko wzrusza” — powiadają rozżaleni lokatorzy.

Ciekawi jesteśmy, czy i tym razem, na naradzie, jaka odbyła się w sobotę, t.zw. czynnik, odpowiedzialny za stan łódzkiego budownictwa mieszkaniowego również przejdą nad wszystkimi tymi sprawami, o których była mowa, do porządku dziennego.

NAWET „DOBRY” ADMINISTRATOR PRACUJE... ŹŁE

Pozostawiając szczegółów — jak już wyżej zaznaczono — do późniejszego omówienia na łamach naszej gazety, „po starajmy się w kilku słowach podsumować wyniki sobotniej narady. Wykazała ona, że administracja 17 rejonu, choć jest jedną z lepszych w naszym mieście, pracuje jednak niedostatecznie. Stwierdzili to dyskutanci i administrator Tomczak przyznał samokrytycznie w swym końcowym wystąpieniu, że uwagi lokatorów były słusz-

ne. Przyrzekł on poprawić styl pracy na terenie swego rejonu.

Wydaje się, że sprawą niecierpiącą zwłoki jest uproszczenie „papierkowej roboty”, która pochłania administratorom wiele czasu i nie pozwala na przebywanie w terenie w takim stopniu, by administrator rzeczywiście dobrze znał wszystkie potrzeby swych posesji. Administrator Tomczak stwierdził szczerze, że są takie posesje w jego rejonie, do których w ciągu miesiąca jeszcze nie dotarł.

Nie ulega wątpliwości, że pilna potrzeba usprawnienia „papierkowej roboty” administratorów jest sprawą powszechną, tzn. nie ogranicza się bynajmniej do 17 rejonu na Bałutach, lecz dotyczy całego systemu administracji domów w Łodzi.

Druga niezmiernie istotna sprawa — to współpraca między administratorem a komitetami domowymi. Narada wykazała, że współpracy takiej w 17 rejonie zupełnie nie ma. Mimo kilkakrotnych apelów prowadzącego zebranie, nikt z uczestników spotkania nie potrafił wypowiedzieć się na ten temat. A jakże może być kontakt między administratorem a lokatorami, jeśli nie ma należytego kontaktu między administratorem a komitetami domowymi? Jak więc może być przedstawiana opieka nad posesjami, jeśli nie ma współpracy między administracją a lokatorami?

DROBNE, ALE WAŻNE...

Sobotnie spotkanie wyjaśniło poza tym szereg spraw „drobnych”, lecz w istocie bardzo ważnych. M. in. lokatorzy dowiedzieli się, że tzw. drobne usterek, np. naprawienie przeciekającego kranu, należą do obowiązków użytkownika mieszkania. Lokatorzy dowiedzieli się przy sposobności, że MZBM przyniósł meldunki o konieczności naprawy kranów i wysłał fachowców, jednak koszty pokrywa lokator.

W końcu narady uczestnicy przekonali się „na własnej skórze”, że brakorobstwo kwitnie nie tylko wśród budowniczych, ale i w... Okręgowym Zarządzie Kin. Oto obiecany przez redakcję film nie został wyświetlony. Wymieniając za nazwiska odpowiedzialnego za ten fakt kierownika kina świetlicowego nr 5, ob. Zarka, który przysłał aparat z defektem, redakcja „Expressu” najmocniej przeprasza liczne rzesze zawiązanych...

Jan Murewicz

Genne zobowiązania przodującego koła LPZ w Łodzi

Koło Ligi Przyjaciół Żołnierza przy Widzewskiej Fabryce Maszyn jest jednym z lepszych pracujących w naszym mieście. Zorganizowało ono szereg imprez sportowych, prowadzi ożywioną działalność propagandową i szkoleniową.

W związku z zbliżającym się Tygodniem LPZ i 11-leciem Ludowego Wojska Polskiego, koło to jako pierwsze w Łodzi podjęło wartościowe zobowiązania.

Postanowiono powiększyć liczbę członków LPZ do 90 proc. zatrudnionych pracowników, zorganizować kurs motorowy i 11 stopnia przeszkolić na nim 50 osób. W październiku urządzić uroczystą akademię dla poborowych.

Ponadto zobowiązano się zorganować motorowy raid uniwersalny o puchar prechodni Zarządu Łódzkiego LPZ, przeprowadzić strzelanie w ramach sportowych zakładów i wykonać dwa gazety: „Gazeta” i „Gazeta” do druku w Widzewie.

Koło LPZ wraz z sekcją motorową i strzelecką przy „Witaniu” wezwowało wszystkie koła Ligi z terenu Łodzi do podejmowania podobnych zobowiązań.

Dziwne zapalki

W kiosku na ulicy Piotrkowskiej (tuż za katedrą) kupiłam duży paczek (10 pudełek) zapalek. Paczka była normalnie zapakowana, tzn. zalepiona, wewnątrz jednak znajdowały się sześć pełnych pudełek a w pozostałych czterech jedno pudełko puste, dwa pełne i jedno z wypalonym nym zapalkami.

W. K.

Wiadomo już, że gdyby nasze zapalki miały służyć Neronomi, to Rzym nie zostałby spalony, ale o takim wypadku, żeby paczka zawierała pudełka puste lub z wypalonymi zapalkami — jeszcze nie słyszeliśmy. Żeby zaś nie stało się to prece-densem, proponujemy wzmocnić kontrolę w pakowni.

(3118)

Wody!

wolała lokatorzy domu przy ul. 22 Lipca 53. Jest to dom, który można by nazwać suchą oazą na mokrej pustyni. Wszystkie domy sąsiadnie przyłączone są do sieci miejskiej, zaś ten został z wyjątkiem charakteru i szerokości ponad 10 rodzin robotniczych z liczną gromadą dzieci zaopatruje się w wodę aż na ul. Zielonej przy ostatnim przystanku tramwaju linii nr 7.

W związku z przylaniem do sieci miejskiej sąsiadnych posesji, zamknięte zostały hydranty ul. cz. z których nasza posesja do tej pory korzystała. Sytuacja jest wręcz tragiczna. Proszę bowiem sobie wyobrazić jak można gotować, prać i myć się kiedy przyniesienie dwóch wader wody jest wielkim wysiłkiem fizycznym. Apelujemy więc do Wodociągów o zaopatrzenie nas w wodę.

W analogicznej sytuacji znajdują się sąsiedzi posesji nr 55 i 49. Proponujemy następującą rozbiórkę sprawy: z naszymi podwórkiem sąsiaduje budynek narożny ul. 22 Lipca i Zakątnej. Stąd można by przesuwać rurkę i ewent. zegar i czerpałabyśmy wodę z tego źródła.

Drugie rozwiązanie, to włączyć nas do nr 56 i opodatkować kosztami, a trzecie, to o stworzyć ul. cz. punkt wydawania wody dwa razy dziennie (znajdując się on pod nr 55) i wówczas skończyłby się nasz wędrowiec z wia-drami po ulicach z prośbą o sprzedanie wody.

Komitet domowy bloku nr 275 ul. 22 Lipca 53 (10 podpisów)

Nie wątpimy, że Przedsiębiorstwo Wodociągów przyjdzie skłopotanym ludziom z pomocą. (3043)

Golone, strzyżone

Dzieje pewnego podania w sprawie remontu

W podaniu stwierdził, że z domem źle jest, do ZBM-u je zaniósł. Po roku najpierw runęły nadzieje, a po nich — sufit w mieszkaniu...

SKORPION.

Tym razem—druga strona medalu Chuligani autobusowi

Już, niejednokrotnie zajmowaliśmy się sprawami PKS. Nieraz pisaliśmy o słusznym pretensjach pasażerów do PKS. Dziś zajmujemy się odwrotną stroną medalu: stosunkiem podróźnych do pracowników PKS.

Od razu należy podkreślić, że zachowanie się niektórych podróźnych pozostawia wiele do życzenia. Wynika to przede wszystkim z braku zrozumienia, że autobus nie jest pociągiem i może zabrać tylko ściśle ograniczoną ilość osób, przeładunek go zagraża bezpieczeństwu samych podróźnych, nie mówiąc już o zdolności technicznej pojazdu. Niestety, nie wszyscy chcą to zrozumieć, przy czym dochodzi niekiedy do gorszych zaszczep. Niech świadczą fakty:

Dnia 24. VII. br. konduktorowi Łuczakowi przy formalnym szturmie na autobus pasażerowie wybili zęb, 19 lipca w Piątą pasażer uderzył konduktora Jana Osmulskiego, 19 sierpnia sekretarz Prezydium MRN w Sroku wywołał w stanie nietrzeźwym burdę w autobusie, 3 września czterech podstępnych pasażerów wywołało awanturę w pomieszczeniu dyżurnego ruchu, uniemożliwiając przez pewien czas normalne urzędowanie, 5 września w Czernewicach pasażerowie pobili kierowcę Dziedzicę. Oto tylko drobna część stwierdzonych ostatnio zaszczep. Ale nie tylko pięści używają pasażerowie chcąc ulokować się w przepełnionym autobusie...

— Pan nie, wiesz kto ja jestem! Ja wam pokażę! — wygrażają niektórzy osobnicy. Tymczasem wszyscy wiedzą, kim są tacy pasażerowie: chuligani, z którymi toczymy walkę. Oni przede wszystkim dają znać o sobie w przepełnionym autobusie...

bie w przepełnionym autobusie.

Gorzej, że sprawcom zdarza się uchodzić najczęściej bezkarnie. Wojewódzka i Miejska Komenda MO powinny otoczyć jeszcze większą opieką ruch autobusowy w Łodzi i województwie, by uchronić działalność chuliganów.

Dziwna jest niefrasobliwość pewnych instytucji, które wydają delegacje służbowe in blanco, umożliwiając nadużycia. Obserwuje się bowiem często, że podróźny — wobec niemożności otrzymania biletu normalną drogą (z powodu przepełnienia) — wyjmując z kieszeni czysty druk i na kolanie wypełnia sobie sam delegację...

Charakterystycznym zjawiskiem jest wystawianie niewspółmiernie większych ilości delegacji na soboty i niedziele, niż na pozostałe dni tygodnia.

Takie i podobne wypadki

świadczą nie tylko o nieprze strzeganiu przez niektóre instytucje przepisów, lecz i o karygodnym braku czujności.

O trudnościach PKS, które

powodują, że częstotliwość ruchu autobusów nie odpowiada potrzebom Łodzi i województwa, napiszemy innym razem.

J. Siłb.



W okresie Festiwalu Filmów Radzieckich, który się już rozpoczął, ujrzymy na ekranach kin łódzkich wiele interesujących nowości. Po „Skanderbegu” i „Promieniach śmierci” na ekrany wejdzie m. in. „Królowa balu” wg Czechowa. Na zdjęciu: A. Lariowa i M. Zarow w filmie „Królowa balu”.

SZCZĘPIA soli

Lala w ekipie

Pani Lala długi czas boczyła się na „ten sojusz” robotniczo-chłopski, czyli nie rozważała wzięcia miasta ze sobą. Szczególnie wiele krytycznych uwag budziło w niej mleko, które kupowała co rano. A to z tej przyczyny, że bardzo często się kwaśniało. Długo się jednak wreszcie przekonała, że to nie wina sojuszu miasta ze wsią, lecz wody, którą od czasu do czasu roznosicielka chrzcila mleko.

Kiedy więc pani Lala zaproponowano wyjazd z ekipą, nie mogąc się zdecydować, zgłaszając tylko jeden sprzeciw:

— Byłoby nie trzeba było tam kopać kartofli.

— Co pani, we wrześniu! — oburzył się jeden z organizatorów?!

Dwa dni przed wyjazdem pani Lala miała ręce pełne roboty. Przemyślała sukienki, nie mogąc się zdecydować, w której będzie jej do twarzy. To znów długo rozmyślała, czy wypada jechać w kapelusiku, czy też w chusteczce na głowie. A może w berecie będzie efektowniej — dumiała. Ledwo starczyło jej czasu na zrobienie manikuru.

Z małą, wypchaną walizką stała się w niedzielny ranek na punkt zborny i śpiesząc pomknęła ciężarówką na wieś.

Zaraz po przybyciu na miejsce zaproponowała, by zarządzić odpoczynek, w czasie którego należałoby coś przegryźć. Zakrzyknęli ją jednak. A ktoś z rady zakładu wej powiedział, że przyjechała tu do ważnej pracy. Jako więc osoba zoodna przynależała mu samokrytycznie rację i spytała:

— Co mam robić?

— Urządzić pogawędkę polityczną z gospodynią — zaproponował któryś z organizatorów.

— O politykę? A co ja będę mówiła, kiedy u nas od trzech tygodni nie było już prądu? — zaproponowała pani Lala. — Może tak by o higienie mieszkania coś powie dzieci?

Na pogawędkę o higienie nie zjawiała się ani jedna gospodyni. Okazało się, że już poprzednie ekipy wygłosiły w tej sprawie aż pięć referatów. Poszła więc pani Lala do tych, którzy młodzieży wiejskiej pokazywali, jak świetlicę dekorować.

Tu wreszcie znalazła pole do popisu. Odkryła adapter. Phytę patefonową poszła w ruch. Po koncercie pieśni po kazaniu młodzieży, jak w takt przyspieszonego fokstrola tańczyła się sambo. I tak zleciał jej czas do południa.

Po południu, gdy część ekipy montowała radiowęzeł, a inni pomagali przy remoncie szkoły, pani Lala w małym gronie najbliższych przyjaceli spożywała wiktualie przywiezione w walizkach. A że tęskniła za domem, więc na poprawę melancholijnych humorów wypili sobie wiśnióweczkę.

I tak szedł pani Lali czas do zmroku. Potem z ekipą ruszyła w drogę powrotną.

A gdy na drugi dzień ktoś z rady zakładowej pytał, jak się czuje po wyprawie z ekipą łączności, odparła:

— Świetnie! Tylko jeszcze trochę boli głowa po wiśniówce.

Pytający spojrzeli na nią straszonym wzrokiem. Co unosiła w głowie pani Lala i dodata:

— Tak, tak, nie powinnam była pić wiśniówki. Na taki upalny dzień, jaki był wczoraj, najlepsza jest pomarańczówka.

SETI

Od melodii do melodii

W sali Teatru Satyryków od dnia 16 września gościć będą artyści scen warszawskich, którzy wystąpią z programem „OD MELODII DO MELODII”.

Wykonawcy: A. Rudzka, D. Kwapińska, J. Michotek, K. Rózewicz, S. Wittenberg, A. Wysocki.

Początek przedstawień godz. 19.15. Kasa czynna od 10 do 13 i od 16.

Oszczędzaj wodę

Pracownicy poszukiwani

Wysoko kwalifikowanych starszych księgowych obeznanym z ramowym planem kont dla przemysłu z metodą rejestrową poszukuje Centralny Zarząd Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego i Ociekającego w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, Łódź, ul. Piotrkowska 147. 1902-K

Portierów oraz strażników do straży przemysłowej zatrudnia Aleksandrowskie Zakłady Przemysłu Pończosznego w Aleksandrowie k. Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, Aleksandrow, ul. Łęczycka nr 1. 1903-K

Wykwalifikowane szwaczki - rękawicarki zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Dzwiniarskiego im. M. Kasprzaka w Łodzi, Al. 1 Maja 31-33. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna w godz. od 8 do 15. 1904-K

Tkaczy na krosna kortowe i angielskie przyjmuje natychmiast Zakłady Przemysłu Zgrzebniowego „Wiosna Ludów”, Łódź, ul. Żeligowskiego 3-5. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. Wysoko kwalifikowane szwaczki zatrudnia natychmiast Spółdzielnia Pracy im. Małgorzaty Fornalskiej, Łódź, Południowa 11.

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI
DZIERŻAWY domu z ogrodem i zabudowaniami poszukuje. Może być na krótko lub na miastem. Istnieje możliwość późniejszego nabycia. Oferta Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7505”

KUPNO
KUPONY z paczek PKO kupuje. Piotrkowska 44, tel. 213-08

SIATKI metalowe wszystkie numery zakupimy. Warszawa Mińska, Czesłowska, Koźła 8, tel. 23-54. 1865 K

SAMOCHOŁ „Mercedes” V 170 kupię. Oferta „11764”, „Prasa” Krawców, Rynek 46

SPRZEDAŻ
KUPONY z paczek PKO sprzedaje Piotrkowska 44, tel. 213-08

RADIOAPARATY, wzmacniacz 30 volt, radio samochodowe sprzedaje sklep radiowy. Wiekowski 31 tel. 169-55 — Ksiezniak (7314 G)

WOZEK czeski spacerowy sprzedam. Strzelczyńska 32 m. 5 godz. 10-15

MAGIEL domowy ręczny (3 walki) długość 85 cm frezarko do metalu dla masowej produkcji, silnik elektryczny itp. poleca: Biuro Techniczne Krawców, Biskupia 12

MASZYNY do szycia gabietową sprzedam. Wiekowski 97 m. 1

WALIZKI skórzane, stołeczki z marmurem sprzedam. Jaracza 82-7

MOTOCYKL Triumph 350 nożne biegi sprzedam. Żeromskiego 40 m. 16

PRACA
GOSPODARSTWA potrzebna do samotnej osoby. Ul. Franciszkańska 2 (Kolej obwodowa) ogrodnictwo

Spółdzielnia Pracy ŁÓDŹ ul. Zielona 3

ORTOPEDIA

zawiadania

o obniżce cen na wszystkie artykuły ortopedyczne w granicach 20 proc.

POTRZEBNA opiekunka do dwuletniego dziecka. Tel. 140-64

LOKALE
MŁODA, pracująca poszukuje pomieszczenia. — Oferta do Biura Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „7649”

POKÓJ z kuchnią z ogrodem zamienię na pokój z kuchnią. Tel. 213-39

MIESZKANIE dwupokojowe kuchnia, wygodny, gaz zamienię na mniejsze (najchętniej blok). Oferta pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7814”

RADCA prawni młody są moim szuka niekierującego pomieszczenia. Tel. 256-12

NAUKA
MASZYNOPIANIE steno grafi biurowej, sekretariackie (także księgowości). Zapisy Kursy Stenografii Stenografów Maszynistek. Kilińska 50, tel. 278-16. Piotrkowska 83, tel. 108-46

KURSY przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich we wszystkich zawodach rzemieślniczych prowadzi ZDR. Zapisy Łódź. Łąkowa 4 oraz wszystkie powiatowe biura Cechów Rzemiosł Różnych

KURSY KSIĘGOWOŚCI podstawowej i wyższej maszynopisanie. Nawrot 12, godz. 18-20, tel. 157-98

KURSY Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego: księgowości, planowania finansów, analizy ekonomicznej. Wykłada ją pracownicy naukowej Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Zapisy codziennie godz. 16 do 18. Łódź, ul. Armii Ludowej 3-5 pokój 201 (7840 G)

Nie zwlekaj!

Kup los w najszcześniejszej kolekturze

„ORBIS”
3DZIE W IV RZUCIE 10 KLP
ZNÓW PADŁY WIELKIE WYGRANE

zł 60.000 na nr 62792 — w Warszawie
zł 40.000 na nr 107209 — w Warszawie
zł 20.000 na nr 61535 — w Warszawie
zł 20.000 na nr 37379 — w Łodzi
zł 20.000 na nr 55525 — w Lublinie

oraz wiele wygranych po 10.000 i 5.000 zł.

ŁÓDŹ MA SZCZĘŚCIE NA LOTERII

60.000 zł na nr 78826

padło znowu w szczęśliwej kolekturze

Polskiego Monopoli Loteryjnego

ul. Piotrkowska 161

PRZYGOTOWUJE indywidualnie w zakresie szkoły średniej i podstawowej. Nawrot 13-8

ZAPISY na kursy księgowości, maszynopisanie, języków obcych i planowania przyjmują sekretariat Ośrodka ZDR, ul. Andrzeja 4, tel. 217-19

LEKARSKIE

Dr ROZYCKI specjalista akuszerki, chorób kobiecych, niepłodność. Czwarła — szóstka Piotrkowska 33 (7378 G)

SPÓŁDZIELCA PRZYZACHODNIA LEKARSKA ul. Piotrkowska 159, tel. 189-50 leczy we wszystkich specjalnościach, prowadzi przychodnię dentystyczną, wykonuje próby zębów oraz analizy laboratoryjne. Czynna od 8-20. 1844 K

RENTGEN, prześwietlenia klatki piersiowej i żołądka dr Baran Piotrkowska 103-12 codziennie 7605 G

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia picia. Nowotki 7 front 10-11, 16-18

Dr JADWIGA ANFOROWICZ skóra, weneryczne, kobiece 15-19, Próchniaka 8

Dr LASZEWSKI skóra, weneryczne 14-15, 17-19.30 Armii Ludowej 27 (róg Narutowicza)

ELEKTROKARDIOGRAF zdj. serca. Piotrkowska 157 — front 1 piętro godz. 17-19

Dr SOSIN rentgenolog specjalista: prześwietlenia, zdjęcia. 16 — 18 Gdańska 62 7772 G

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skóra 8-9.30, 3-5 ulica 22 Lipca 4

Dr BIBERGAL specjalista skóra, weneryczne 4-6 Piotrkowska 134

Dr SIENKO specjalista skóra — weneryczne, czwartą — szóstą, Kilińska 132

Dr PIWECI wewnętrzne, serce, przewód pokarmowy 15-18, Piotrkowska 35 7599 G

Dnia 12 września 1954 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 58

LECHOSŁAW BOCK

pedagog, b. dyrektor Średniej Szkoły Zawodowej w Łodzi.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi ze szpitala im. dr Barlickiego w Łodzi w dniu 15 bm., o godz. 15, na Cmentarz Żarzewski.

ZAKŁ. ORG. ZNP KOMITET RODZICIELSKI RADA PEDAGOGICZNA DYREKCJA SZKOŁY.

Dr MARKIEWICZ specjalista skóra, weneryczne 8-9, 16-19 Piotrkowska 109-8 (7379 G)

Dr ŁUKIEWICZ specjalista chorób skórnych, wenerycznych Wólczańska 4, powrót 7732 G

ROZNE

MEREŻKOWANIE, okretkę i pilnowanie falbanek przyjmuję. Wschodnia 51 m. 1 7661 G

ZGUBY

ANGULSKI Mieczysław, Pokądowa 56 m. 2 zgubił skierowanie do protezowni dentystycznej

HEYNICZAK Halina Łódź, Przejazd 49 zgubiła legitymację 7495 G

SALM Włodzisław Łódź Mostowa 5-4 zgubił legitymację studencką PE

KUBIAK Jan grom. Bryski pow. Łęczyca zgubił dowód tożsamości, konia seria C nr 496868

PAWLICKI Lech, Łódź, Bazarna 8-27 zgubił wejściówkę fabryczną

KOWALSKA Halina ul. Andrzeja 11 zgubiła wejściówkę fabryczną

WILCZYCA czarna-popiełata zaginęła. Znalazca proszony jest o odprawienie. Obrońców Stalingradu 16 m. 19

OSINSKA Maria, Armii Czerwonej 10-12 zgubiła wejściówkę fabryczną i legitymację tramwajową

ŁÓDŹSKI EXPRESS ILLUSTROWANY nr 219 (322) 5

SPORT SPORT

Przed wielkim turniejem pięściarskim
Pięciu mistrzów Europy
wystąpi na ringu w Sofii

16 bm. rozpocznie się w Sofii międzynarodowy turniej pięściarski z udziałem reprezentacji sześciu państw: ZSRR, POLSKI, WĘGIER, CSR, NRD i BULGARII. Każda z wymienionych drużyn przysłała do Sofii ekipę bokserską składającą się z 15 zawodników.



Obok mistrzostw Europy będzie to największa impreza pięściarska kontynentu. Turniej odbędzie się na otwartym powietrzu, na sofijskim stadionie im. Wasyla Lewskiego. Stadion ten może pomieścić 45 tysięcy widzów. W przeciągu siedmiu dni każda drużyna stoczy pięć spotkań. W dniach 16-21 odbywać się będą codziennie po dwa spotkania, a w ostatnim dniu turnieju - 22 rozegrane zostaną trzy mecze.

O wartości turnieju sofijskiego najlepiej świadczy fakt, że na stadionie im. Lewskiego wystąpi aż pięciu mistrzów Europy - Ku-

zier (Polska), Jengbarian (ZSRR), Drogosz (Polska), Nitschke (NRD) oraz Soczikas (ZSRR).

W drużynie ZSRR, na ringu w stolicy Bułgarii, wystąpią: Stepanow, Zasuchin, Jengbarian, Jegorow i Soczikas.

Węgrzy reprezentowani będą m. in. przez Horwata, Juhacza i Pappa. W innych zespołach wystąpią: CSR - Majdloch, Torma, Koutny, NRD - Nitschke, Stubnick, Bułgaria - Aleksandrow, Malezanow i Sardarian.



BUGAŁA

Niezawodny Anioła...
Stare błędy pokutują
w grze ligowców łódzkich

Przykry zawód sprawił Włóknarz swoim zwolennikom, przegrywając w Poznaniu z Kolejarzem 0:1. Na tę porażkę złożyło się szereg przyczyn.

Niewątpliwie osłabienie drużyny brakiem Jezierskiego i Piłarskiego to jeden z powodów niepowodzenia. Kontuzjowany Jezierski nie chciał ryzykować przedwczesnego wyjścia na boisko, lecz nagła niedyspozycja Piłarskiego wywołuje się co najmniej dziwna.

Ale i bez tych dwóch zawodników Włóknarz nie stał na straconej pozycji. Głównych przyczyn niepowodzenia doszukać się należy w nieodpowiednio stosowanej taktyce i popełnianiu przez drużynę tych samych błędów, na które już wielokrotnie zwracano jej uwagę.

Forsowanie gry środkiem, niedocenianie roli skrzydłowych, zbyt indywidualizm, zwłaszcza środkowej trójki ataku, wynikające stąd przetrzymywanie piłki i zwalnianie tempa akcji, wreszcie tak zwane „baloniki” adresowane przeważnie do... przeciwnika - oto co spowodowało utratę dwóch punktów.

Jedyną obiektywną trudnością na jaką Włóknarz natrafił w Poznaniu, to zbyt szczupła rozmiarowa kadra, ale od czego rutyna zdobyta niewątpliwie w tyłu rozegranych już meczach mistrzowskich?

To wszystko spowodowało, że okazji do oddania celnego i skutecznego strzału na bramkę Kolejarza było niewiele. Drużyna łódzka nie będzie ich miała na każdym innym meczu jeśli nie wyeliminuje ze swojej gry tych błędów i nie przestawi się na naprawdę kolektyną współpracę.

Na razie Włóknarz, mimo że grane, utrzymał się na drugiej pozycji w tabeli. W czółowiec nie wiele się zmieniło, gdyż i Ogniwu bytomskie, chociaż stracił punkty w walce z warszawską Gwardią, również utrzymało się na czele tabeli. Awansował tylko Kolejarz na szóste miejsce, wyprze-

dając Budowlanych. Od strefy zagrożonej spadkiem wyraźnie ucieka Ogniwu krakowskie, które zebrało już 11 punktów.

WYNIKI: Gwardia (W-wa) - Ogniwu (Bytom) 2:1, Ogniwu (Kraków) - Budowlani (Chorzów) 4:1, Unia (Chorzów) - CWKS 1:0.

TABELKA

1. Ogniwu Bytom	12	15	24:11
2. Włóknarz Łódź	12	14	21:12
3. Unia Chorzów	12	14	16:14
4. Gwardia W-wa	12	14	14:15
5. Gwardia Kraków	11	13	13:9
6. Kolejarz Poznań	12	12	9:8
7. Budowlani Chorz.	11	11	18:22
8. Ogniwu Kraków	12	11	13:18
9. Górnik Radlin	10	8	10:13
10. Gwardia Byd.	11	8	7:11
11. CWKS	11	6	7:19

W najbliższą niedzielę, 19 bm. Włóknarz grać będzie w Łodzi, mając za przeciwnika Górnik z Radlina. Poza tym w Bytomiu dojdzie do ciekawego spotkania między Ogniwem z Kolejarzem po znanskim. W pozostałych trzech parach zmierzą się: Budowlani (Chorzów) - Gwardia (W-wa), CWKS - Gwardia (Kraków) i Gwardia (Bydgoszcz) - Unia (Chorzów).

Mistrzowie świata
w hokeju
przyjadą
do Warszawy

W październiku spodziewany jest przyjazd do Polski na kilkutygodniowy trening na warszawskim sztucznym lodowisku drużyny mistrza świata - hokeistów ZSRR.

Hokeiści radzieccy podczas pobytu w Polsce przeprowadzą szereg wspólnych treningów z naszą kadra oraz rozegrają z nią kilka spotkań sparingowych w Warszawie i Stalino-

„Przedwojenne zaległości” odrobione
Bilans dwudniowych zmaganiań
lekkoatletów Polski, NRD i Belgii

Jasniały już światła lamp na ulicach Krakowa, kiedy kilkanaście tysięcy widzów opuszczało stadion Ogniwu pod wrażeniem wcale dobrych wyników, uzyskanych w obu dniach trójmeczów.

Co prawda trójmecz zakończył się pięknym sukcesem polskiej lekkoatletyki, jednak w takich konkurencjach, jak biegi krótkie kobiet ustępowaliśmy wyraźnie Niemkom, a znów w biegach średnich i długich mężczyzn uznać musieliśmy wyższość belgijskich biegaczy z Reiffem, Moensem, Hanswyckem i Hermanem na czele. Okazali się oni bezkonkurencyjni, uzyskując wspólnie i przekonująco zwycięstwa.

Przyjemną niespodzianką polskim miłośnikom sportu lekkoatletycznego sprawił Bugala, wybijając dwa stare rekordy, a to w biegu na 110 i 400 m p. pl., tak że tabela naszych męskich rekordów nie ma już żadnych „przedwojennych zaległości”.

Najwięcej powodów do zadowolenia dały niewątpliwie rzuty oszczepem. Zaimponował zwłaszcza Walczak. Wynik 73,88 odsłonił jego możliwości i postawił w czółowiec najlepszych oszczepników świata, będąc zarazem zapowiedzią dalszego rozwoju tej dyscypliny sportu. Siłą wyrósł więc groźny rywal. Obydwał Polacy nie mieli w trójmeczach równych sobie konkurentów.



Mocnym punktem byli skoczkowie w dal. Zwyciężył Iwański powtarzając swój berliński wynik 7,46.

Nasz wicemistrz Europy skacze bardzo regularnie i należy spodziewać się, że w najbliższym czasie wywale z tabeli rekord Grabowskiego sprzed dwóch lat.

Szachowy turniej
„Głos Robotniczego”

D rugi błyskawiczny turniej szachowy o nagrodę „Głosu Robotniczego” przyniósł wiele niespodzianek. Wyeliminowani ze stali wszyscy znani mistrzowie na czele ze Śliwą, Platorem, Grynfeldem i Gadalińskim. Nagrodę zdobył młody szachista łódzkiego Włóknarza - Panasewicz, zwyciężając w finale Szymańskiego.

W skoku o tyczce faworytem oczywiście był Adamczyk, nie mający poważniejszych konkurentów. Rozpoczął skok od wysokości 390 cm i uzyskał ostatecznie wynik na swoim normalnym poziomie, przechodząc po przeczeku na wysokości 420 cm.

Zawiedli natomiast nasi skoczkowie wzwyż. Zarówno Lewandowski jak i Skupny zadowolić musieli się wynikiem 190 cm. Lewandowski najlepiej skoczył, bo wysokość 190 cm przekroczył dopiero po zdjęciu kolców.

W rzutach kulą mężczyzn wypadli słabo, natomiast niespodziankę sprawił Niklas, rzucił młotem bardzo regularnie i jego rzuty wahały się w granicach 56 metrów.

Na tle niezłych wyników niektórych zawodniczek i zawodników tym wyraźniej zarysowują się braki, o których już częściowo wspominaliśmy. Podkreślić jednak trzeba, że jakkolwiek nasze sprinterki uczyniły duży krok naprzód, to jednak nie były w stanie zagrozić doskonałemu Niemkom. Tutaj można mieć pewne pretensje do Lerczakówny, która

w obu biegach nie potrafiła osiągnąć swej normalnej formy.

Trójmecz był niewątpliwie pięknym przeżyciem i trudną próbą sił. Próba wypadła na ogół zadowalająco. Cieszy nas zwycięstwo. Cieszy nas również jako gospodarzy fakt, że nasi goście poprawili w



Krakowie swoje rekordy krajowe, z których Belgia ustanowiła pięć (w pchnięciu kulą mężczyzn, 200 m kobiet, sztafeta 4 x 400 m kobiet, 3 tys z przeszkodami i bieg sztafetowy 4 x 400 m mężczyzn), a reprezentanci Niemieckiej Republiki Demokratycznej dwa (w rzucie oszczepem kobiet i w sztafecie mężczyzn 4 x 400 m). Ogólny wynik trójmeczów: Polska - 287 pkt., NRD - 242 pkt., Belgia - 158 pkt.

M. Wieckowski
wygrał XI Wyścig
Dookoła Polski

W niedzielę ub. zakończyła się w Warszawie największa tegoroczna impreza kolarska w obsadzie krajowej - XI Wyścig Dookoła Polski.

Zwycięzcą wyścigu został Marian Wieckowski (CWKS I), który na metę w Warszawie przybył jako siódmy. Wieckowski przejechał całą trasę wyścigu wynoszącą 1.931 km w 53:29:47, a więc z szybkością 38 km-godz. Drużynowo pierwsze miejsce zajął zespół CWKS I przed Gwardią I i Kolejarzem.

W tabeli ligowej prowadził Unia (Leszno) - 22,31. Górnik (Rybnik) - Kolejarz (Rawicz) - 24,30. Spółnia (Wrocław) - Włóknarz (Częstochowa) 31:23. CWKS (Wrocław) - Ogniwu (Łódź) 28:23. Gwardia (Bydgoszcz) - Budowlani (Warszawa) 33:21.

W tabeli ligowej prowadził Unia (Leszno) - 28 pkt., przed Spółnią (Wrocław) - 24 pkt. i Kolejarzem (Rawicz) - 20 pkt.

Co słyhać
w II lidze piłkarskiej

W II lidze Włóknarz (Kraków) po zwycięstwie nad Ogniwem (Wrocław) 5:1 (4:1) wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli, dzięki lepszym stosunkowi bramek przed pauzującym Górnikiem (Bytom). Gdańscy Budowlani, mimo porażki w Wałbrzychu z miejscowym Górnikiem 2:3 (1:1) utrzymali się na trzeciej pozycji. Kolejarz (Warszawa) poniósł kolejną porażkę w Tarnowie z tamtejszym Ogniwem 3:5 (3:1) i jest zdecydowanym kandydatem do spadku z ligi.

JERZY PUTRAMENT
Rozstanie

Mówca dobiegał do brzegu. Oto niezawodna oznaka: właśnie skończył jedno, króciutko za milki, a potem zaczął od „i dlatego”. No, ucieczyli się ludziska, na widowni poruszenie, ten i ów już chrząka jakby sam szukując się do mówienia, ten i ów spojrzenia jakieś wymienia, znaki, sygnały. Młodzież, którą także zmogła ta gadanina jakby się dopiero dostrzegła, jakieś piski pod drzewami, szczypanie, przekomarzenie.

I tak wzbierało to oczekiwanie jak mleko na ogniu szukające się do wrzenia. I nagle grom oklasków. Skończył starosta! Jaka ulga, jaka radość, jaka duma za tych, co przecież przetrzymali! I stąd burzliwosc klepania w dłonie, stąd radosna wrzawa, poruszenie. A starosta twarz lwia nadyma, sztywno się kłania raz i drugi. Jest przekonany, biedaczyna, że przemówienie było tak madre! I, rzecz prosta, na przyszły raz będzie mówił jeszcze dłużej, nudniej, głupiej. Przekonał się

przecież, że lud bardzo lubi takie gadanie! Urban patrzy na ulgę widowni, na dumę starosty. On racji nie ma, że się nadyma. Ona, ta widownia, też nierozsądnie na radość sobie pozwala. Bo przecież to jeszcze nie koniec. Na odwrót, dopiero początek tej bitwy prawdziwej.

5.

Wojacki przyglądał odruchowo włosy, po miotosił ręką krawat, chrząknął. Minuta przerwy, ale czuł się jak biegacz, w chwili nim machną mu ręką, żeby rwał przed siebie. W prezydium też poruszenie. Przypycha się do nich „czerwony mecenas”, jest zażwony, niestary, twarz ma nalana, babska, bez zarostu, nosek chudy, spiczasty.

- Z towarzyszy kto głos zabiera? Towarzyszy? Już teraz? A to świetnie, to ja zmienię kolejność, miałem być drugi, ale, jak tak to przeczekam, niech ci z peeselu przedem. Żebv, by tak rzec, replikować... Bo się tamci szukują, szkoda gadać. Popatrzcie-no na dzie dziniec, więcej jak tysiąc, co ja mówię, że dwa tysiące chłopów!

Starosta tymczasem dzwonić zaczyna, na widowni ruch. Wojacki jeszcze się pochyla, szepce:

- Więc z Rymarzewskim fasne. My zaczynamy. No, to do ataku! Trzymajcie się!

Wyszli wzywani jako przedstawiciele Polskiej Partii Robotniczej. Stał na mównicy, uklonił się. Widownia milczała. Nie

nauczyła się miejskiej, nie zawsze szczerzej grzeczności.

Mówić to on mógł! Pierwsze słowo, wykrzyknęte przez niego, przebiegło przez widownię jak iskra - tak różne to było od ciepłych klusek starosty. A potem szybko, szybko, dalej i dalej, jedno po drugim zdania całe, jakby się bał, że mu czasu zabraknie, jakby tyle miał do powiedzenia. I wszystko bardzo głośno, gorąco, z przekonaniem, więcej, z furją. Urban z trudem chwycił to, co się przewalało w tych pośpiesznych zdaniach. Tu i ówdzie dostrzegał brak związku, urwanie, przeskokowanie. Ale musiał szczerze nie czatować, by na tym przylapać Wojackiego. Kiedy po prostu słuchał, wydawało się to co mówił tamten słuszne, nieodparte.

A gdyby streścić swoimi słowami? Gdyby kazali mu sprawozdanie zrobić z wiecu? No, owszem, o sojuszu robotniczo-chłopskim, o decydującej roli klasy robotniczej w obaleniu ustroju kapitalistycznego, o pomocy i przy jaźni Związku Radzieckiego, bez którego naród polski i z powiatu brzostowskiego zrobiłby taką samą pustynię, jak w sąsiednim powiecie zamojskim. Wszystko to było słuszne, niewątpliwie. Ale przecież i starosta, z grubsza biorąc mówił to samo. Tylko, że wtedy cierpiał, teraz słuchają. Urban ogląda długie rzydy twarzy. Gdzie szuka się atak? Nie widać. Zbyt gorące jest przemówienie, trudno je odeprnąć, trudno przeciw niemu się postawić.

Wojacki kończy. Całe przemówienie było bardzo głośne, zakończone jest po prostu krzykiem. I tu dopiero zaczyna się zarysowywać linia bliskiej bitwy.

Wojacki krzyczy: niech żyje nasz rząd ludowy! Owszem, krzyczą, klaszczą. A potem, przy dalszych hasłach całe poacie jakby cniemiły. Inni krzyczą tym głośniejsz. Ale całe poacie siedzą, twarze nadęte, ręce nieruchome. Przerzucają się spojrzeniami, jakby licząc sami siebie.

Wojacki wraca na miejsce. Jest cały zgrzany. Aleście krótko mówili - chce powiedzieć Urban i nie mówi, bo zerknął na zegarek. Blisko pół godziny słuchał Wojackiego, tylko, że żywe to było, z przekonaniem, choć i nie zawsze z sensem.

- No, zaczyna się! - szepce Półcielek. Na trybunie stoi Kulibaba, pierwszy z mówców peeselskich. Nieduży, kulawy jak Wielkopolski, w takich śmiesznych okularach, z wasikami. Nie taki już młody, ale na pulchnych policzkach jeszcze się pałeta rumienia.

Okazuje się, że nie grzeczność zabrakło wtedy chłopom. Bo oto wystarczyło zapowie dzieć staroście kto ma przemawiać, a znowu klaszcze widownia, te właśnie jej płyty, które oniemiały przed chwilą.

Kulibaba wytwornie się wygina, kłania, po prawia okulary. Zaczyna wrzeszcze. Głos ma wyszkolony, taki adwokacki właśnie, a może kaznodziejski.

(d. c. n.)